

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 k. na 4 stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., nsatę—ne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnośnieniem do domów: rocznie 5 rb., 20 kop., półrocznie 2 rb., 60 kop., kwartalnie 1 rb., 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

№ 190

DYREKTOR

Lubel. Szkoły Handlowej

7-10 klasowej męskiej

zawiadamia, że egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczną się dnia 27 sierpnia r. b. o godzinie 9 rano. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami przyjmuje kancelaria szkolna codziennie za wyłączeniem niedziel i świąt od godziny 10 rano do 2-ej po południu.

528—3—3

KALENDARZYK:

Czytelnia Społeczna: Królewska № 200 Herszenhorna II piętro. Otwarta od 9 rano do 9 wieczór; składka roczna członków rb. 2. Wejście jednorazowe 2 kop. miesięcznie 15 kop.

Kancelaria „Świata” (lokal „Kurjera”) otwarta codziennie do 7 wiecz.

Biblioteka im. Łopacińskiego otwarta od 10 rano do 2 po poł.

NIE JEDZ MIĘSA!

Taki tytuł nosi niedawno wydana w Krakowie książka nieduża, lecz bardzo warta przeczytania.

Autor—p. Janisław Jastrzębowski—zwraca uwagę czytelnika przede wszystkim na to, że podczas gdy w Niemczech formalnie roi się od towarzystw „dla reformy życia”, w których już to wegetarianizm, już to frugiworyzm (owocożerstwo) jest osią, około której cały tamtejszy ruch regeneracyjny się obraca, u nas o dążeniach tych prawie nic się nie wie, lub też tylko rzeczy bałamutne i wegeterjanów uważa się wciąż tylko za pewien rodzaj nieszkodliwych warjatów.

Spostrzeżenie to autora słuszne jest zupełnie, bo—prawdziwie—dotychczas prawie wcale nie pisano u nas o jarstwie, lub też zaczątki propagandy jarskiej pojawiały się w zupełnie nie pasującym do nich otoczeniu zgniło—klerykalnym, jak np. wystąpienia dr. Drzewieckiego w Warszawie.

Jarstwo—bo tak na polski przekłada się wegetarianizm—na tle średniowiecznych przesądów wygląda na jedną z licznych dzisiaj „abstynencji”, tych dążeń do ograniczania życia, do odmawiania sobie jego rozkoszy, w jakichś ascetycznych celach. Do absurdu abstynencji doszło w krakowskim towarzystwie „Eleusis”, gdzie składano przysięgę poczwórnej (czy nie wiem już ilokrotnej) wstrzemięźliwości i popełniano inne śmieszności pod kierunkiem p. W. Lutosławskiego.

Jarosz nie jest abstynentem, on nie używa mięsa, nie w celu umartwiania się, jeno dla tego, że tak mu zdrowiej i swobodniej w życiu; nie używa mięsa tak samo, jak nie pija wytworu arszeniku, o jego szkodliwości raz przekonał się. Jarosz właśnie po to nie jada mięsa, aby pełniej i swobodniej żyć. A razem z usunięciem mięsa ginie pociąg i do innych trucizn, a przede wszystkim do alkoholu i kawy:—alkohol, który jest gwałtownie pożądanym przy mięsnych obiedziach, całkiem wstrętny jest dla jarosza.

Jarosz nie jadając mięsa poddaje się tylko naturalnie ludzkiemu popędowi i pozwala rozwinąć się swemu wstrętowi do mięsa, temu wstrętowi, który od dziecka tak starannie tłumić się staramy. Boć przypomnijmy sobie tylko, że prawie żadne dziecko nie lubi mięsa, przekładając zawsze po nad mięso jarzyny, owoce i słodczy; tak samo dzieci mają wstręt do alkoholu. Dopiero tresura przyzwyczaja je do najadania się mięsem, jako czymś niby to bardzo pożywnym, i do zakrapiania tego alkoholem. Naturalny ludzki wstręt do mięsa tym się jeszcze wyraża, że dla każdego z nas mięso w jatkach jak i same jatki są czymś ohydny, na co bez obrzydzenia patrzeć nie można. Trzeba wszystkich wymysłów sztuki kucharskiej, aby tłumić tę wrodzoną człowiekowi odrazę do odżywiania się trupami zwierząt. A liczni przecie są ludzie, którzy całkiem nie mogą jeść mięsa, jeśli sami muszą je przyrządzać.

Bardzo już dzisiaj liczne uczone prace specjalistów dostatecznie wykazały całą mylność mniemania, jakoby mięso było najpożywniejszym z pokarmów; przeciwnie—mięso jest źródłem bardzo wielu chorób trapiących ludzkość.

Z wegetarianizmem, czyli szerzej jarstwem, łączy się dążenie do odrodzenia całego człowieka, do uwolnienia go od duszących miazmatów, od ubocznych produktów tak licznych przy dzisiejszym sposobie wytwarzania kultury. Z ruchem jarskim łączy się uwolnienie człowieka od miast, zbliżenie go z przyrodą. Z jarstwem łączy się przeciwdziałanie zniechęceniu do życia i wszystkim tego zniechęcenia tak smutnym, a tak częstym dzisiaj przejawom.

Jarstwo w szerszym zakresie prowadzi do odczucia swojej jedności z naturą, do wspaniałego wszechświata cały obejmującego poczucia braterstwa, tego braterstwa, które gwałci każdy mięsożerca, mordując codziennie (lub zmuszając innych, aby mordowali) zwierzęta, tych braci prawdziwych człowieka, aby trupami ich podnieć swoje zwyrodniałe nerwy. Człowiek, jedząc zwierzęta jest niemal ludożercą.

Widzę jak niejeden z czytelników oburza się tym ostatnim moim powiedzeniem. Po-

mimo to nie cofam go: a zamiast uzasadniać je powiem tylko: spróbujcie przez rok jeden nie jeść mięsa, a sami nazwiecie ludożercą każdego mięso spożywającego i dziwnym się Wam zdawać będzie, jak mogliście tak długo odżywiać się mięsem i nie czuć wstrętu do tego. Kto raz zostanie się z mięsem, ten już nigdy doń nie powróci.

Z początku jest nieco trudno, tak samo, jak trudno jest pijakowi rozstać się z wódką; potym jednak, gdy ujawnią się korzystne zmiany w zdrowiu, gdy znikną bóle głowy, bezsenność, roznerwowanie, gdy zdolność do pracy umysłowej i muskularnej znakomicie wyrośnie, zmienia się i całe usposobienie, a nawet światopogląd, człowiek robi się pogodny, wesół, przyjaznym spojrzeniem świat cały obejmujący.

Spróbujcie tylko! a dla zachęcenia się do tego przeczytajcie książkę p. Jastrzębowskiego, która nie jest ani droga, ani trudna do zrozumienia.

Jan Hempel.

CHWIŁOM.

*Oto w mej duszy przygasłym kaganie
rozświt dni nowych zapłonął rumieńcem,
i jaśn obleka moje myśli wiencem,
i zcichło wieczne moich myśli tkanie.*

*O, błogosławione niech chwile te będą,
które do grobu duszy się kładącej
wróciły młody hymn życia gorący
i tor stawily nowym myśli pedom.*

*O szczęśne! ciche!—Chwile zmartwychwstania—
wam pieśni nowe poświęcę te moje,
wam głosy lutni niezmarłej nastroje,
wolnej od bólów, wiezów i od tkania.*

*Niech tryumfalny odgłos pieśń ma wyda
na cześć i chwałę waszych natchnień zorzy
i, dzwonna szczęściem, hołd dziekczynny złoży
Zmartwychpowstałej duszy—duszy wida.*

Władysław Topór-Zabielło.

Postępy techniki.

Cuda nowoczesnej techniki zdają się przeczyć istnieniu jakichkolwiek dla przyszłej inżynierji niemożliwości.

Najnowszym z takich przedsięwzięć, które jeszcze niedawno uważano za niewykonalne, a które coraz częściej teraz się powtarza w Ameryce, jest przeniesienie całej starej dzielnicy miasta Kordowy w Alasce.

Niepowszednia ta „przeprowadzka” spowodowana została przeciągnięciem nowej linii kolejowej i koniecznością rozszerzenia zakładów portowych. Wszystkie budynki zostaną więc przesunięte na odległość blisko 10 wiorst—do nowego miasta, gdzie już rozpoczęto kanalizację, zakładanie kabli elektrycznych etc.

Przed niedawnym czasem, w dokach londyńskich, niedaleko od mostu westminsterskiego zjawiał się niezwykły statek. Było to pudło owalne, z

którego wyszło trzech ludzi: kapitan norweski, Brude, jego pomocnik i dziennikarz z Chrystanji.

Panowie ci przebyli podróż z Norwegii do Londynu, gdzie kapitan Brude postanowił zademonstrować nową łódź ratunkową własnego pomysłu.

Statek jego, noszący nazwę „Uraed“, jest zupełnie zamknięty, a ściany posiada z cienkiej blachy. Maszt nieści się na samym przodzie. Do wnętrza prowadzą schodki przez otwór, który każdej chwili można zamknąć. Próby, dokonane przez wynalazcę, wykazały, że łódź ta ma nadzwyczajną siłę odporną. Uszkodzić jej nie mogą najsilniejsze fale, po których spokojnie płynie, nie ulegając absolutnie zatonięciu. Cechy te czynią z łodzi Brude'a najdoskonalszą szalupę ratunkową.

W czasie wielkich burz jesiennych kapitan Brude przepłynął szczęśliwie z Aalsund do New-Fundlandu. Jedną miał tylko w drodze przygodę. Oto w kilka dni po opuszczeniu brzegów Norwegii znalazł się w pobliżu statku, polującego na wieloryby. Załoga, spostrzegłszy o zmroku łódź Brude'a, była przekonana, że to wieloryb i rozpoczęła polowanie. Na szczęście wczas spostrzeżono sygnały i zaprzestano niewłaściwego poławu.

Po zademonstrowaniu nowej łodzi w Londynie, Brude zamierza udać się do Haagi i jednego z portów francuskich.

* * *

Fabrykacja sztucznych drogich kamieni rozwinęła się już, zwłaszcza we Francji, na ogromną skalę. Aczkolwiek produkcja sztucznych diamentów okazała się dotąd niemożliwością, której nie zdołał pokonać nawet genialny oszust Lemoine, to jednak fabrykację innych drogich kamieni oparto już dawno na naukowych podstawach, a przemysł skorzystał rychło z tych odkryć, aby produkować fabrycznie sztuczne rubiny, szmaragdy i szafiry. Jedną z największych fabryk tego rodzaju istnieje w Beauval, a o działalności jej opowiada interesujące szczegóły naczelnny inżynier fabryki na szpaltach jednego z miesięczników francuskich.

Jako materiału, używa się rozmaitych mieszanin sproszkowanej glinki, tlenków metali i t. p. Mieszaninę tę stapia się w tyglach, w temperaturze, sięgającej od 1700 do 2000 stopni ciepła i otrzymuje się sztuczny korund. Zależnie od rodzaju tlenków metalowych, ma on barwę bądź rubinu, bądź szafiru, bądź szmaragdu. Bezbarwny korund ma wspaniały blask i jest także bardzo poszukiwanym produktem. Pierwsze sztuczne rubiny fabrykował prof. Verneuil i jego asystent Paquier. Kamienie te nie różniły się prawie od prawdziwych rubinów i dlatego na targu osiągały bardzo wysokie ceny. Ale niebawem nauczono się rozróżniać kamienie naturalne od sztucznych; zwiększona zaś produkcja spowodowała spadek cen sztucznych klejnotów do minimum. Tak więc dzisiaj płaci się za karat sztucznego rubina od 5 do 7 kop. Droższe są szafiry, bo w stanie surowym osiągają cenę 25 do 35 kop. za karat, a po ośzlifowaniu 2 do 3 rb. Najtrudniejszą jest fabrykacja szmaragdów; dlatego też karat w stanie

nieośzlifowanym kosztuje około 3 rb. 20 kop. We Francji istnieje już dzisiaj trzydzieści fabryk sztucznych drogich kamieni, które sprzedają rocznie przeszło pół miliona karatów. Produkty te znajdują chętnych odbiorców.

Odezwa w sprawie gier ruchowych naszego ludu.

Od redakcji dwutygodnika „Ruch“ otrzymaliśmy następną odezwę.

Za jeden z najważniejszych czynników wychowania fizycznego uznane zostały gry ruchowe.

Gry ruchowe stanowią też najsukcesowniej srodek zainteresowania mas szerokich kulturą cielesną, gdyż posiadają, obok stosowania ruchów naturalnych, pierwiastek szczególnego interesu w zapożyczonych z życia codziennego sytuacjach i stosunkach pomiędzy graczami poszczególnymi. Interes ten zwiększać się musi zawsze w miarę większego odbicia w nich cech charakteru grających i dlatego wiadomo, iż gry niektóre bywają właściwością niektórych okolic, pewnych zawodów, a nawet stosowane są u niektórych tylko narodów.

Jako najistotniejszy objaw właściwego działawia normalnej nastroju, gry ruchowe znane są i wśród naszego ludu, stanowiąc bezwątpienia jeden z wybitnych objawów jego twórczości rodzimej. Objaw ten mało był dotąd badany, a i to przeważnie ubocznie, choć przecież stanowić może poważne źródło wskazań do poznania właściwości naszych i wpływać na jakość ogólnych metod kultury cielesnej.

Znane dzisiaj powszechnie gry sportowe angielskie są właściwie rozwinięciem szerszym, praktyką wieków wskazanym, dawnych pierwotnych pomysłów ludu angielskiego i włoskiego. Niewątpliwie i pomysły podobne ludu naszego w tej dziedzinie niejednokrotnie posiadają większą wartość i nadają się do tego, by, po odpowiednim przerobieniu i wykształceniu, stały się ulubioną rozrywką ogółu i ułatwiły zainteresowanie się jego zabiegami ruchowymi wogóle.

W tym celu zwracamy się do Czytelników naszych, tych zwłaszcza, którzy lato na wsi spędzają, ażeby zechcieli obserwować uprawiane tam przez dziatwę i dorosłych gry ruchowe i nam łaskawie przesyłać ich opis.

W szczególności opis taki zawierać powinien, obok wymienienia miejscowości, dane następujące: 1) nazwa gry (jeśli można z wyjaśnieniem); 2) teren, na którym gra bywa prowadzona (wymiar, dopełniony podział i t. p.);

3) używane przy grze przybory (podać wymiar dokładny, opis, albo nawet podobiznę);

3) liczba grających wraz ze wskazaniem ich rozstawienia, tudzież roli poszczególnych i używanych nazw.

5) Przebieg gry i wybitniejsze jej chwile.

Opis gier więcej charakterystycznych będziemy w „Ruchu“ pomieszczać. Gry, nadające się do

tęgo, po odpowiednim przerobieniu, stać się mogą motywem do wytworzenia gier rodzimych, które niewątpliwie staną się własnością ogólną i łatwiej się rozpowszechnią w kołach szerokich, aniżeli obce nam i sztucznie przez nas naśladowane gry narodów innych.

Zbieranie wiadomości o grach ruchowych stać się może niewątpliwie nader pożytecznym zajęciem dla młodzieży szkolnej, która na wakacje na wieś wyjeżdża, i dlatego nie wątpimy, iż otrzymamy płon w tej mierze obfity.

Ażeby wiadomość o przedsięwzięciu niniejszym przedostać się mogła do kół szerokich, których udział jest bardzo pożądany, prosimy uprzejmie wszystkie redakcje pism polskich o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy. Reakcja „Ruchu“, mieści się przy ulicy Marżałkowskiej № 4.

Z prasy ludowej.

Leży przedemną numer ludowego lwowskiego pisemka p. n. „Zorza ojczysta“. Po żalobnym zniknięciu naszej „Siewby“ i „Zorzy“ z dziwnym uczuciem żalu zagląda się do innego ludowego czasopisma.

Jest to miesięcznik ilustrowany, a wydawany staraniem komitetu pracy oświatowej im. Marji Wyslouchowej.

Nazwisko to samo, umieszczone pod nagłówkiem pisma, usposabia czytelnika życzliwie, wywołując przed oczy obraz tej cichej bohaterki, co strawiła życie swe całe na ciężkiej pracy na polu ludowej oświaty.

Numer rozpoczyna odezwa komitetu do ludu o zbieranie składek w celu przyniesienia pomocy tj. dania oświaty dzieciom Bartosza Głowackiego. Datki choćby najmniejsze przyjmowane będą w redakcji pisma Chorażczyzna 22. Uwagę zwraca doskonale napisany artykuł Jana Kielaka, b. redaktora „Siewby“, a nawołujący do zakładania ochronek po wsiach. Chcąc znaleźć na to środki autor radzi łączyć się w kółka, któreby wspólnie zakupywały wszelkie produkty taniej, a tym sposobem zaoszczędzone pieniądze poszłyby na utrzymanie ochronek. „Chrystus powiedział: „Pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie“. Matki powinny je prowadzić do tego słodkiego mistrza. Lecz jak? Czy tą drogą, jaką nas uczono iść? Drogą dewocji? Drogą klepania bezmyślnie pacierzy, nie rozumiejąc często nawet ich znaczenia? Nie! Drogami sprawiedliwości, piękna, drogami czynu.“

Gdybyż te gorące słowa autora nie zostały bez echa!

W piśmie znajduje się i dodatek dla dzieci. Całość napisana prostym językiem, zrozumiałym dla każdego. Wobec braku pism ludowych „Zorza ojczysta“ powinna znaleźć się w każdej chacie. Koszt prenumeraty wynosi tylko 3 złote polskie rocznie.

A. W.

WŁADYSŁAW GACKI.

Franek Antyalkoholik.

(S Z K I C).

W końcu sam sędzia litować się zaczął nad niepoprawnym przestępcą. Chcąc złagodzić winę Franka, starał się odkryć motywy, kierujące jego postępowaniem.

— No, a nie pomiędzy wami przedtem nie było, żadnego zatargu, kłótni, sprzeczki?.. Może cię popchnął, ubliżył, zaczym rękę na niego podniosłeś?—pyta sędzia.

— Nijakiej urazy nie było, proszę prześwietnego sądu, co prawda, to prawda—bez urazy!..

— Więc ty tak z własnej ochoty?—indagował sędzia.

— Ścierpieć nie mogę,—nijaka siła utrzymać mnie nie może!.. Franek odpowiadał spokojnie i zawsze to samo i ani na jego twarzy, ani w głosie nie znać było, aby się poczuwał do winy.

Franek znów kozę odsiedział, zapłacił karę.

W następną niedzielę był wezwany do dziedzica na poufną rozmowę.

Dziedzic krótko i węzłowato oświadczył, że jeżeli Franek nie przestanie rozbijać, to poprosi proboszcza o publikację z ambony. Franek tego się nie spodziewał i te słowa raziły go, jak obuchem. Słowa wyrzec nie mógł, skłonił się dziedzicowi i wyszedł.

Wracał do domu wśród zbóż, z głową nadół spuszczoną, wielki ciężar dźwigając na sercu.

— Jak dziedzic groził, to pewnikiem to zrobi!

Cóż mu szkodzi?—W kozie siedzieć, kary płacić, to każdemu się trafia;—ale z ambony nagana—to już wielki dyshonor! I niecnota nie jeden musi dużo nabroić, zaczym go spublikują!

Wrócił do chałupy. Strawy nie ruszył. Frankowa zerknęła! śnać jej ludzie coś przebakiwali, bo sama zagadała o ambonie. Franek kazał babie stulić gębę; usiadł przed domem i rozmyślał.

Niema rady—trza se ramiona powrozem związać: nie dać panowania nad sobą!

Franek wiedział, że bił, bo musiał: nijaka siła utrzymać go nie mogła!.. Lepiej, przypadło mu do gustu postanowienie; wymijać jarmarki i ludzi, wracających z jarmarku.

Upłynęło kilka tygodni. Franek chodził na roboty. W dni targowe nie pokazywał się ani

na jarmarku, ani na drogach,—aby duszy nie kusić...

Spokój Frankowi powracał i robota szła mu siarczyście.

Wysłano Franka ze dworu po wapno do miasteczka. Dzień był targowy. Coś go tknęło; nie miał ochoty jechać, ale musiał, by roboty nie przerywać.

Już zakupy był zrobił i szykował się do odjazdu.

Spieszył się bardzo i chodząc między wozami, potknął się i runął, jak długi. Podniósł się szybko i usłyszał tuż za sobą głośny śmiech.

Pijany chłop, chwiejąc się na nogach, szczyrzy zęby prosto w gębę.—To już była zaczepka! Franek go poznał: raz jeden już się z nim sądował: zmierzył go wzrokiem i czeka, a chłop, ujawszy się pod boki, bełkoce:

— Widzisz, pan Bóg cię karze na prostej drodze!..

Na Franku skóra ścierpła, a chłop dalej wyzywa.

— Ano rusz! Siedziałeś, to se jeszcze posiedzisz? sprobuj jeno!..

Franek skoczył, i tak próbował, że aż chłop nogami się nakrył.

D. c. n.

Działalność poczty w 1906 roku.

Wydana niedawno przez główny zarząd poczty i telegrafu „Pocztowo-telegraficzna statystyka za rok 1906”, jest nader ciekawa z tego choćby powodu, że odzwierciadla niespokojne chwile, przeżyte przez Rosję po manifestacie z 30 października. Dane statystyczne, dotyczące przesyłek pocztowych w 1906 roku, różnią się znacznie od danych poprzedniego roku. Zwraca tu głównie uwagę fakt, że ogólna liczba listów wysyłanych wewnątrz i na zewnątrz państwa dosięgła w 1906 r. cyfry 1,423,449,987 co w porównaniu z rokiem przeszłym daje nam liczbę niższą o 35,208,927 przesyłek pocztowych. Łatwo zrozumieć, że tylko silny kryzys wewnętrzny mógł spowodować podobny objaw.

Wpłynęło na to do pewnego stopnia przerwanie stosunków z armją mandżurską, lecz jeszcze bardziej—upadek handlu i przemysłu.

Liczba wydawnictw abonamentowych i periodycznych 327 mil. spadła o 26 mil. Liczba listów rekomendowanych 46 mil. wzrosła w ciągu 1906 roku o 3 mil, czyli 7 procent. Większa liczba listów rekomendowanych dała się też zauważyć w ciągu 1905 roku. W czasach rewolucyjnych ludność nie miała gwarancji co do terminowego wysyłania listów zwyczajnych i z tego właśnie powodu wysyłała listy rekomendowane.

Zmniejszyła się również ilość wysyłanych wewnątrz państwa przesyłek i pakietów pieniężnych.

Wartość tych przesyłek spadła o 855 mil. czyli o 15,5 procent. Należy tu jeszcze wziąć pod uwagę, że przesyłki te obliczone zostały za czas 10 miesięcy roku sprawozdawczego, gdyż wysyłanie przesyłek pieniężnych wstrzymane zostało w listopadzie 1906 r.

Powodem tego były, jak wiadomo, częste wypadki rabunków zarówno w biurach pocztowych i telegrafu, jak przy przewożeniu przesyłek cennych na szosach, kolejach i statkach. Suma przesyłek prywatnych (714,395 tysięcy rb.), przewyższyła operacje 1905 roku o 29,7 procent.

Przytoczyliśmy tu najbardziej jaskrawe dane, dotyczące przesyłek pocztowych w 1906 roku. Wszystkie one świadczą, że rewolucja odegrała tu nie małą rolę, i mają poważne znaczenie społeczne.

Zatarg prawny w Szwajcarii.

Decyzja szwajcarskiego Trybunału Związkowego w sprawie wydania władzom rosyjskim politycznego przestępcy Wasiljewa stała się pierwszorzędną kwestją polityczną dnia i roznamiętnia umysły obywateli szwajcarskich. Trybunał szwajcarski przy rozstrząsaniu sprawy Wasiljewa podzielił się na dwie połowy. Szwajcarowie pochodzenia romańskiego głosowali przeciwko wydaniu, szwajcarowie niemieccy głosowali za wydaniem. Prezydent trybunału dr. Jäger, niemiecki szwajcar, zdecydował wyrok na stronę wydania.

Prasa szwajcarska zajęła stanowisko krytyczne wobec wyroku. Skłoniło to doktora Jägera do wystąpienia z wyjaśnieniem, które dało początek niezmiernie ożywionym polemikom. Jeden z najwibitniejszych prawników szwajcarskich dr. Brüstlein z Berna, członek opozycji w Radzie Związkowej i jeden z członków komisji, która tworzyła prawo o wydawaniu przestępców, w bardzo stanowczy sposób potępił motyw, którymi się kierował dr. Jäger. Na najbliższej sesji Rady Narodowej dr. Brüstlein wystąpi z wnioskiem, aby na przyszłość tylko większość dwóch trzecich głosów członków trybunału decydować mogła o losie tych, którzy szukają schronienia w wolnej Szwajcarii. Inne głosy oświadczają się za tym, aby decyzja należała nie do Trybunału, ale do rządu.

Rozgorczenie przeciwko decyzji dra Jägera jest tak wielkie, że proboszcz Ragaz z Bazylei w czasopiśmie „Neue Wege” mówi już o „ciężkiej klęsce Szwajcarii”, zadanej rekami własnych jej synów. „Powoli staliśmy się bardzo zadowolonym krajem. W Anglii i Ameryce tchnie większy wolniejszy duch”.

Z płomiennym protestem przeciwko wyrokowi trybunału wystąpił także poeta wadtilandzki René Morax.

Wrażenia aeronauty.

W jednym z ostatnich numerów „Daily Mail” znajduje się ciekawy opis wrażen p. Sandta, jednego z niewielu uczestników podróży nadpowietrznej po—a właściwie—nad Szwajcarią w balonie hr. Zeppelin.

Hr. Zeppelin, który osobiście sterował balonem, umyślnie wybierał drogę, najeżoną najrozmaitszymi przeszkodami. Wąskie przesmyki między szczytami górskimi, oślepiający pył wodny, unoszony wiatrem z wodospadów, gwałtowne wiry powietrzne, kłębiące się u wylotów wąwozów, wszystkie tego nie tylko nie unikano, lecz przeciwnie, wyszukiwano rozmyślnie.

Hen gdzieś na dole, po oświeconej promieniami słonecznymi powierzchni ziemi, widać było cień statku, poruszającego się wolniutko cał za całem, pomimo tego, że śruba sterowa obracała się z potężną wprost szybkością a skrzydła jej zlewały się w jeden krąg o krwisto-miedzianym zabarwieniu. Jak tylko jednak balon wynurzył się z fal wirującego wichru, w tej chwili widać było cień statku, ślizgający się po polach i łąkach, górach i jeziorach, z szybkością pociągu kurjerskiego.

Podróżnicy w balonie korzystali nawet z niejakić swobody ruchów. Tak na przykład, autor przytaczanych tu wrażeń, p. Sandt, wyszedł podczas ruchu balonu z „salonu”, położonego w pośrodku balonu, i skierował się bez przeszkód w stronę długiego i zamkniętego z boków wysokimi ścianami korytarza; wyszedłszy z korytarza, dostał się do tylnego przedziału, poczem przez pochyłe przejście, zbudowane z pokładów aluminiowych, wszedł do dolnej kajuty.

Wrażenia, jakich teraz doznał p. Sandt, nie dają się wprost opisać! Przedewszystkiem—mówi autor—otwarty widok nieprzejrzanym okiem przestrzeni—z dołu, z góry, ze wszystkich stron. Uczucie jakiejś mocy, jakiejś żywiołowej potęgi w tym wznoszeniu się ponad lądy i wody, rozpięto pierś. Przecudna gra kolorów, wskutek załamania się promieni słonecznych i odbijania się ich w taflach wód i polach lodowcowych, napawała wzrok podróżników niedającym się wyrazić bogactwem wrażeń. Czasem ocierano się o chmury, czasami wznoszono się po nad nie, chowano się w gęstej mgłę obłoków, to znowu podziwiano szmaragdowe refleksy powierzchni jeziora Zurychskiego i srebrno szafirowe iskielki, powstałe z rozdrobnionych fal wodospadów reńskiego i szafuskiego.

Parogodzinna ta podróż podniebna stanowiła uczucie jednego, ciągłego zachwyty.

Informacje.

Zniesienie wykładu języka polskiego. „Goniec Częstochowski” dowiadyuje się ze źródeł urzędowych, że w zakładach naukowych, utrzymywanych przez żydów, ma być zniesiony wykład w języku polskim tam, gdzie nauka się w tym języku odbywała.

O konstytucję. Na zebraniu październikowców w Moskwie Guczkow powiedział, że konstytucja może uciec z powodu planów reakcyjnych kilku wysoko postawionych osób. Niebezpieczeństwo wzrosło szczególnie w dniach ostatnich.

Samorząd w Królestwie Polskim. Sprawa samorządu w Królestwie Polskim, którą obecnie zajmują się gorliwie w ministerjum spraw wewnętrznych, weszła już w ostateczne stadium. Zaprowadzenie samorządu w guberniach polskich ma nastąpić równocześnie ze zniesieniem stanu wojennego, a więc od stycznia roku następnego.

W pracach nad projektem samorządu ziemskiego i miejskiego biorą także udział i przedstawiciele innych ministerjów, zainteresowanych w tym przejściu Królestwa Polskiego od rządów całkiem biurokratycznych do nawiązania autonomicznych; najdonioślejsze zmiany zajdą, oczywiście, w systemie opodatkowania.

Władze lokalne w Królestwie Polskim dostarczyły już wszelkich materiałów, żądanych przez ministerjum spraw wewnętrznych i poczyniły wszelkie uwagi, jakich także od nich żądano.

Stychać, że będą raz jeszcze powołani do Petersburga w tej sprawie rzeczoznawcy i mężowie zaufania ze społeczeństwa polskiego; nic jednakże pewnego w tej kwestji dowiedzieć się nie można.

„Dzien. Powszechny”.

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Zebranie. W dniu 23 sierpnia r. b. w Niedzielę o godzinie 3-ej po południu w lokalu własnym przy ulicy Królewskiej № 8, odbędzie się zebranie kwartalne Filji Lubelskiej Związku Zawodowego Drukarzy, Odlewczy czcionek i pokr. zawodów.

Na zebraniu tym będzie obecny delegat z Warszawskiego Zarządu, który sprawdzi działalność Lubelskiego Oddziału.

Sezon budowlany zapowiadający się w Lublinie na wiosnę dosyć słabo, ku końcowi lata rozwija się dosyć intensywnie. Wielki dom dochodowy p. Izraelity jest już bliski wykończenia. Stanowić on będzie niemałą ozdobę Krak.-Przedmieścia. Tuż obok, na placach, przytykających do ogrodu Saskiego, budują już górne piętra kamienicy p. R. Naprzeciwko nieco na skos, na rogu Krak.-Przedmieścia i mającej być wytkniętą nowej ulicy do stacji kolejowej, przystępują do zakładania fundamentów pod wielką kamienicę o dwóch frontach. I znowu na rogu ul. Małej Wieniawskiej dom naróżny, przedtym p. Rulikowskiej, obecnie nabyty przez Tow. Wzajemnego Kredytu będzie znacznie zwiększony, przez zabudowanie pustego przyległego placu dla celów samego Banku.

Słowem, przedmieściowy jeszcze za naszej pamięci charakter końca Krak.-Przedmieścia zmienia się na najwytworniejszą dzielnicę miasta.

W innych stronach miasta zauważyliśmy nowo powstające budowle na końcu ulicy Namiestnikowskiej i szeregu domów na Piaskach.

Z bioskopu. Uroczyste pochody na cześć Franciszka Józefa, jakie odbyły się na początku lata w Wiedniu, odznaczały się wielkim bogactwem i nace nizacją i ogromną ilością osób w niej udział biorących. W Bioskopie jest przedstawiona grupa polska w jej oddziałach; husarja, dożynki, wesele.

Z kilka godzinnego pochodu ekran pokazuje tylko kilka epizodów całości filmu przygotowanej z pochodu ma podobno 2 i pół wiorsty.

Ze związku polskiego stowarzyszenia pracowników handlowych m. Lublina. Przypominamy o mającej się odbyć do Kazimierza wycieczce w d. 23 b. m.

Gdyby ktoś z członków, lub zaproszonych gości, nie zdążył zapisać się u upoważnionych do tego osób, a życzyłby sobie wziąć udział w omawianej wycieczce, uprasza się o łaskawe przybycie w niedzielę 23 b. m. o godz. 6 rano na st. Lublin, gdzie jeden z członków zarządu ułatwi porozumienie się w tej sprawie.

Jarmark w Lublinie. Pierwszy siedmiodniowy jarmark w Lublinie zapowiada się najwidoczniej bardzo dobrze. Kto się nie zaopatrzył z góry w mieszkanie, zapewne w dniu jarmarcznym już nie wynajdzie dla siebie noclegu. Przypadkowi przyjezdni do miasta już kilka dni napróżno stukają do zajętych hoteli.

Pożar w Motyczu. We wtorek o godzinie 3 po południu we wsi Motycz, gminy Konopnica, z niewiadomej przyczyny, spaliła się kuźnia włóciarska Józefa Jakubczaka, a w niej rozmaite narzędzia za rb. 150, należące do kowala A. Kieronia.

Z kraju.

Cztery szubienice w Łodzi. Nocy onegdajszej w więzieniu przy ul. Długiej straceni zostali przez powieszenie, skazani onegdaj przez sąd wojenny na karę śmierci: Gosek, Rybicki i Pradek. Nocy wczorajszej stracony został skazany wczoraj na śmierć Koler.

Pożar fabryki w Łodzi. Na posesji fabrycznej, należącej do Lurle'go, gdzie mieści się jedenaście fabryk pomniejszych, wczoraj o godz. 6-ej wieczorem wybuchł groźny pożar; spaliła się elektrownia, fabryka Lehmana, Szustra i Morgenszterna. Straty sięgają około 200,000 rubli.

Ucieczka więźnia. W oryginalny sposób wydo stał się z więzienia kieleckiego aresztant Jan Gajewski. Oto, korzystając z wywożenia śmieci z podwórza więziennego, jak również chwilowej nieobecności furmana, Gajewski położył się na wóz, a towarzysze użyci do nakładania nawozu, przysypali nim G. Furman, wyjechawszy z więzienia na plan-

Ważne dla W. P. Myśliwych.

Dnia 4 sierpnia 1908 r. został otwarty nowy zakład Puskarski i skład broni przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 190/1 w Lublinie pod firmą G. Jachtolc i M. Kłopotowski. Na składzie posiada broń pierwszorzędną fabryk i wszelkie przybory myśliwskie po cenach przystępnych.

Specjalna reperacja broni. Z czym się polecają W. P. myśliwym 546—3—2

G. Jachtolc i M. Kłopotowski.

ty, począł zrzucić nawóz z wozu. Oswobodzony od ciężaru G., ku przerażeniu właściciela furmanki wyskoczył z wozu, a zagrożony furmanowi, aby o jego ucieczce nic nie mówił, pośpiesznie oddalił się.

Z za kordonu.

Zgon. D-r Roman Szymański, redaktor „Orędownika”, jeden z głównych akcjonariuszy „Nowej Drukarni polskiej”, przedsiębiorstwa, wydającego: „Kurjer Poznański”, „Orędownika”, „Gazetę Narodową” i „Głos Polski”, zmarł w Poznaniu, przeżywszy lat 68. „Dziennik Poznański” takie zmarłemu poświęca słowa charakterystyki: „Schodzi z nim do grobu osobistość, która w ciągu kilku ubiegłych lat dziesiątków wybitny bardzo wpływ wywierała nie tylko na życie nasze publiczne, ale i do pewnego stopnia na ukształtowanie się myśli politycznej w naszej dzielnicy. Roman Szymański był, jeżeli nie twórcą, to w każdym razie głównym organizatorem i przez długie lata kierownikiem ruchu ludowego i nie zgrzeszymy przesadą, twierdząc, że przedewszystkiem jego nieustraszonej pracy i niespożytej energii szersze warstwy naszej ludności zawdzięczają dzisiejsze swoje uświadomienie polityczne i dzisiejsze swoje polityczne znaczenie”.

Z cesarstwa.

Ohydna zbrodnia. Do „Birżewych Wied.” nadeszła korespondencja z Rybińska, w której znajdujemy opis strasznej zbrodni, jakiej dopuścił się jeden z przełożonych miejscowej ochronki.

„W Rybińsku istnieje już bardzo dawno ochronka dla bezdomnych dzieci płci obojga. Dyrektorem tej ochronki jest od wielu lat doktor Al. Makarow, człowiek 60-letni, osobistość bardzo popularna w całym mieście. Musiał on dzieci, znajdujące się w ochronce, bardzo lubić, gdyż obchodził się z nimi nadzwyczaj delikatnie, obdarowywał prezentami i stale urządzał na Boże Narodzenie choinki. Wogóle stosunek jego do dzieci można było śmiało nazwać ojcoskim.

Pewnego razu wszakże r. Makarow zamknął się w poczekalni ochronki, gdzie zwykle odbywały się posiedzenia, z jedną dziewczynką, którą należało leczyć. „Leczenie” to nie musiało należeć do najprzyjemniejszych, gdyż dziewczynka krzyczała i płakała. Jeden z chłopców, wychowanców ochronki, powziął myśl zobaczenia, w jaki sposób przełożony „leczy” jego koleżankę, do której czuł specjalną sympatię. Chłopczyk podszedł do drzwi i zajrzał do pokoju przez dziurkę od klucza, lecz zląkł się okropnie i uciekł.

W krótkim przeciągu czasu po całym zajściu postanowiono zbadać wszystkie dzieci i rezultaty okazały się... straszne.

Wykryto, że na kilku dziewczynkach, w wieku lat 7 do 10, p. doktor dopuścił się ohydnej zbrodni gwałtu.

Podobno w ochronce znajduje się obecnie 11-e takich dziewczynek”.

Ostatnie wiadomości.

Ubezpieczenie subjektów. Organizacja pracowników handlowych w Petersburgu zwróciła się do ministerjum z prośbą, aby przy opracowaniu projektu ubezpieczenia robotników zaliczono do nich także pracowników handlowych.

Postowie na wolności. Wczoraj wypuszczono w Petersburgu z więzienia posłów do pierwszej Dumy, odsiadujących karę za podpisanie odezwy wyborczej.

W Turcji. Ulubiony syn sułtana, Burhaneddin, przyjął ofiarowaną mu godność prezesa nowego klulu, wojskowego. Wywołało to bardzo dobre wrażenie.

Strejki robotników w Konstantynopolu przybierają coraz większe rozmiary.

Walki rasowe w Ameryce przybierają coraz większe rozmiary i rozszerzają się na całe Stany Zjednoczone. Wczoraj nadeszły wiadomości o walkach: w Camp Perry (Ohio), Jellico (Tennessee) i Chicago. Powołano do broni rezerwę policji.

Telegramy.

Zamach na Inkasenta monopolowego.

Petersburg, 21 sierpnia. Z miejscowości Niżnietagilskij Zawod telegrafują: W pobliżu wsi Gorbunowo dokonano napadu na inkasenta monopolowego. Inkasent ciężko raniony. Towarzyszący mu strażnik ostrzeliwał się. Napastnicy umknęli. Pieniądze w sumie około 4,000 rb. ocalały.

Zamach na naczelnika stacji.

Tyflis, 21 sierpnia. Człowiek nieznany wystrzałem z rewolweru zranił ciężko naczelnika stacji Poti.

Cholera.

Kostroma, 21 sierpnia. W Kineszmie wyniesiono z barki na rzece chorego na cholere.

Napad na sklep.

Sewastopol, 21 sierpnia. Wieczorem trzech nieznanych ludzi zrabowało sklep, zabiło właścicielkę i ciężko zraniło znajdującego się w sklepie żołnierza pułku białostockiego.

Kradzież planów.

Londyn, 21-go sierpnia. Z Ottawy donoszą do „Daily News”, że wielkie wrażenie wywołało tam zniknięcie nowo opracowanych planów fortyfikacji Halifaxu. Istnieje obawa, że plany te skradziono dla jednego z mocarstw obcych.

Przybycie ambasadora.

Norderney 21 sierpnia. Przybył tu ambasador niemiecki przy dworze angielskim, hr. Metternich, dla omówienia z kanclerzem państwa, ks. Bülowem, politycznej sytuacji międzynarodowej.

Niemcy w Azji.

Berlin 21 sierpnia. Jak donoszą źródła urzędowe, rząd chiński zawiadomił na piśmie władze niemieckie, że wszelkie sprawy, dotyczące poddanych tureckich, a przedstawione do rozważenia rządowi chińskiemu, załatwiane będą nadal za pośrednictwem rządu niemieckiego.

Sprawa Konga.

Paryż 21-go sierpnia. Z Brukselli donoszą, że parlament belgijski uchwalił ostatecznie 98 głosami przeciwko 48, przyczem, 7 posłów powstrzymało się od głosowania, przyłączenie państwa Kongo do Belgji. (Jak wiadomo, Kongo stanowiło państwo niezależne, władcą którego był król belgijski.

Morderstwo w Sielcach.

Warszawa, 21-go. Dziś nad ranem [w Sielcach] znaleziono zwłoki obywatela z tego przedmieścia, ś. p. Stanisława Berendta, stolarza.

Na zwłokach są liczne rany, zadane ostrymi narzędziami; kilka z nich było śmiertelnych. Ze zwłok skadziono buty, zegarek i 150 rb. To nasuwa podejrzenie, iż zamordowano go w celach rabunku.

Wystąpienie zbrojne.

Haga 21 sierpnia. Rząd holenderski otrzymał od Stanów Zjednoczonych pozwolenie na blokowanie portów Wenezueli dla zniewolenia prezydenta Castro do zadosyćczynienia słusznym pretensjom Holandji.

ZAKŁAD FREBLOWSKI Marji Papiewskiej

ul. Namiestnikowska № 4.

przyjmuje dzieci od lat 3-8.

Przy zakładzie kursy roczne dla wychowawczyń, boni i ochraniarek. Zajęcia i zapisy rozpoczynają się 25 sierpnia.

Zapisy od godz. 10-tej rano do 6-ej wieczór.

„SFINKS”

Miesięcznik literacko-artystyczny i naukowy pod redakcją

WŁ. BUKOWIŃSKIEGO.

Wyszedł w rozmiarach 11 arkuszy (176 str.) zeszyt VI z portretem barwnym A. Świętochowskiego (według Mordasewicza), z portretem Heinego, dwoma Chopina i podobizną jego ręki oraz licznymi winietami. Na treść zeszytu składają się: „Tytan” przez Wł. B. „Duchy” (część VI „Burza”) przez Al. Świętochowskiego. „Poemat dram.” („Duchy” Świętochowskiego) przez Józ. Kotarbińskiego. „Do Al. Świętochowskiego (wiersz) przez M. Kopnicką. „Rówieśnice” powieść przez Z. Rygier-Nałkowską. „Dyalogi o formie i treści” przez W. Feldmana. „Pieśni współczesne” Heinego w przekł. i z przedmową Wł. Nawrockiego. Odezwa sekcji imienia Chopina. „Nietota” powieść z tajemnej księgi Tatr, przez Tad. Micińskiego. „Aubrey Beardsley” sylwetka artysty, przez J. Topassa. Oceny i spraw. z literatury pols. przez Wł. Bukowińskiego, Ign. Chrzanowskiego i A. Drogoszewskiego; z literatury ukraińskiej przez J. Iwańskiego; przegląd teatralny przez Wł. Bukowińskiego; przegląd prasy, odezwa jubileuszowa, konkurs, książki nadesłane, ogłoszenia. Cena zeszytu rb. 1, pocztą rb. 1 kop. 20. Egzemplarze na welinie po rb. 1 kop. 80. Prenumerata kwartalna z przesyłką rb. 2. Prenumeratorowie nowi (od lipca) otrzymać mogą początek „Nietoty” Micińskiego i „Rówieśnic” Z. Rygier-Nałkowskiej za dopłatą kop. 50 za obie powieści wraz z przesyłką. Adres Redakcji Miodowa 15, w Warszawie.

Rozkład pociągów na st. Lublin.

Od dnia 1-go Maja 1908 r.

Odchodzą z Lublina.

Do Warszawy.	Do Kowla.	Do Łukowa.
6 m. 53 rano osob.	6 m. 52 rano mies.	3 m. 21 pop. mies.
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 29 popoł. osob.	9 m. 1 wiecz. poczt.	
12 m. 38 w n. mies.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	
12 m. 8 pop. IV kl.		

Przychodzą do Lublina.

Z Warszawy.	Z Kowla.	Z Łukowa.
6 m. 40 rano mies.	8 m. 42 rano poczt.	8 m. 45 r. mies.
2 m. 15 popoł. osob.	4 m. 14 pop. osob.	7 m. 34 w. II i IV kl.
8 m. 46 wiecz. poczt.	12 m. 23 w noc. m.	
10 m. 45 w noc. os.	11 m. 38 r. IV kl.	
8 m. 28 w. IV kl.		



Pod lekarską i weterynaryjną kontrolą pozostająca

Parowa mleczarnia „ZDROWIE”

urządziła obecnie składy swych produktów w następujących sklepach:

Krakowskie-Przedmieście sklepy W-nych: Sierocińskiej, Rakszewskiego, Ignacego Ignaszewskiego, Stanisława Ignaszewskiego, Szuffla i Związku Roboczego Warszawskiego; Królewska sklep Zegana, Bernardyńska—Krokowskiego, Zamojska—Franka, Namiestnikowska—Wolińskiego, Niecała—Wójcika i Dymowskiego, D. Panny Marji—Hoppena.

Mleko z parowej mleczarni—pochodzi od bezwzględnie zdrowych krów—jest filtrowane i zawiera 3½ procent tłuszczu—wskutek czego jest najtańszym mlekiem w Lublinie. Cena litru (kwarty) z konwi 5 kop. w butelce heometrycznej 7 kop. Dla osób cierpiących na żołądek firma produkuje mleko pasteryzowane, litr 8 kop. Dla dzieci i osób wątpliwych—mleko ze specjalnej obory rasy krajowej. Krowy przez dobór absolutnie wolne od gruźlicy. Dla użytku bez gotowania litr 10 kop. Śmietanka do kawy—litr 30 kop. Śmietanka kremowa—litr 60 kop.

Kto chce otrzymywać absolutnie zdrowe mleko, kto chce mleko niezbieżane o wielkiej ilości tłuszczu—niech używa mleka „Zdrowia” ze sklepów wyżej wymienionych, jak również z tych tylko sklepów, na których będzie wywieszony szyld parowej mleczarni „Zdrowia”.

552—17—1

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co Krakowskie-Przedmieście № 53. — Biuro Ogłoszeń I. Buchweitza, Marszałkowska № 120.

Redaktor i Wydawca dr. Stanisław Korczak.

Drukarnia Estetyczna R. Jacewskiej.